OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego"

Nr. 29. Wąbrzeźno, dnia 30 lipca 1925. Rok II.

Lipiec.

Lilje wodne rozkwitnęły
I wybujał z trzciny kwiat,
Zielska wodne się rzuciły —
W pełnem życiu cały świat.

Wieczór letni ów lipcowy
Ciszą zasłał ciemną toń —
Bocian wraca w szczyt strzechowy,
Zalatuje ziela woń.

A zamczysko tam widnieje
Nad topielą — niby stróż —
Co pamięta stare dzieje,
Co przetrwało wieki burz.

Odnawia się co rok życie,
Lecz zamczysko chyli wiek.
Czas nurtuje ciągle skrycie —
Runą mury — runie człek.

Wszystko pomrze i przeminie,
Spłacając naturze dług —
Tylko dusza twa nie zginie...
Czuwaj by ją przyjął Bóg!

B. M.

W cichy wieczór letni.

Dzwonek kościelny zadzwonił w oddali;
Zbliża się granie na powietrznej fali;
Skończona praca. Zamilkły już kosy
I pieśń dziękczynna wzbija się w niebiosy,
A cała przyroda rozkołysana
Wielbi potęgę nieba — ziemi Pana.

Zachodzi słońce spowite w szkarłaty;
Już zamykają kielichy swe kwiaty
I rozpościera się mrok na zagrody;
Spłynął na pola, otoczył wnet wody,
Zwolna i ziemię objął w swe ramiona,
A cichy sen przytulił ją do łona.

Wszystko spoczywa — świat cały uśpiony
I tylko wietrzyk schyla drzew korony,
Szumi w strumyku, kołysze zbóż łany
I myśli moje niesie w świat nieznany,
Przez pola, lasy, zielone doliny
Niesie do marzeń uroczej krainy.

I w mroku, w którym spowite są światy
Widzę poświęceń kraj cudny — bogaty,
Widzę obrazy wspaniałe — promienne,
Szlachetnej młodzi porywy płomienne;
Natenczas mną dziwne uczucie miota
A duszę ogarnia smutek — tęsknota.

Łucja Czarkowska.

Bazylika św. Piotra w Rzymie.

Pierwszy przedmiot, który pielgrzymi, zdążający do Rzymu, dostrzegają z odległości kilkunastu kilometrów, to kopuła wznosząca się nad bazyliką św. Piotra na Watykanie. Widok ten czyni na każdym duże wrażenie i wywołuje różne uczucia: radości, podziwu, tęsknoty za rychłem oglądaniem Rzymu. Wieszcz nasz, Mickiewicz, nazwał kopułę św. Piotra tyjarą świata; i rzeczywiście kształtem swym przypomina tyjarę tj. potrójną koronę papieską, godło i oznakę potrójnej władzy papieża: kapłańskiej, nauczycielskiej i pasterskiej czyli królewskiej.

Po przybyciu do Rzymu każdy pielgrzym zwraca pierwsze swe kroki do bazyliki św. Piotra na Watykanie, żeby oddać hołd św. Piotrowi, którego relikwje tam spoczywają. Ciało św. Apostoła po jego śmierci męczeńskiej złożone zostało przez pierwszych chrześcian w podziemiach na pagórku watykańskim, na którym stał cyrk Nerona. Anaklet, papież wybudował w 90 r. w tych podziemiach malutką kaplicę. W roku 924 cesarz Konstanty, po przyjęciu wiary chrześciańskiej, założył własną ręką fundamenta pod kościoł św. Piotra, który stał blisko 12 wieków.

Przy tem zakładaniu fundamentów cesarz Konstanty sam kopał ziemię i dwanaście jej koszów na cześć dwunastu Apostołów przeniósł na swych plecach. Był to kościół wspaniały o pięciu nawach, a mógł pomieścić 10 tysięcy osób. Mnóstwo ozdób i pomników zdobiło jego wnętrze.

Gdy w roku 1450 budowa ta groziła upadkiem, powziął papież Mikołaj V. zamiar wystawienia nowej, daleko większej i okazalszej bazyliki. Zrazu szło to trudno i bardzo powoli naprzód, aż wreszcie genjalny artysta, Michał Anioł Buonarotti podjął się darmo, jedynie „z miłości Boga, Najśw. Dziewicy i księcia Apostołów" wykonania nowego planu i kierowania robotami. Odtąd postępowała budowa szybkiem krokiem naprzód. Nieprędzej jednak dzieło to zostało ukończone, jak po 170 latach. W r. 1626 dnia 18 listopada papież Urban VIII dokonał konsekracji nowej bazyliki.

Zdążając do bazyliki przechodzimy naprzód przez duży plac, należący do najpiękniejszych w całym świecie. Ma on kształt elipsy, otoczony jest czterema rzędami bardzo wysokich kolumn, — jest ich wszystkich razem ze słupami albo pilastrami około 400. Ponad kolumnami, złączonemi u szczytu balustradą, stoją 192 posągi różnych świętych, wysokie na 4 m. Na środku placu stoi obelisk czyli pomnik z jednego olbrzymiego głazu granitu, 28 m. wysokiego, a wraz z podstawą przeszło 40 m. Niegdyś stał on w świątyni pogańskiej, dziś zaś głosi światu chwałę Chrystusa. Na szczycie bowiem obelisku zatknięty jest krzyż, w którym jest umieszczona cząstka drzewa krzyżowego; na podstawie zaś czytamy po łacinie słowa: „Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje. Niech Chrystus lud swój od wszego złego broni". Po obu stronach obelisku tryskają fontanny, wyrzucające w górą na 6 m. strumienie wody.

Zbliżamy się do bazyliki, podziwiając przytem jej front majestatyczny, długi na 100 m. przeszło, wspaniale przyozdobiony. U szczytu facjaty, na wysokości 45 m. stoją duże, pięciometrowe posągi Chrystusa Pana i 12 Apostołów. Poniżej widzimy ozdobną lożę, czyli ganek, z którego Ojciec święty udziela uroczystego błogosławieństwa Miastu i światu. W dole zaś jest przedsionek, z którego 5 drzwi wiedzie do wnętrza bazyliki. Ostatnie z nich po prawej ręce, nazywają się „Bramą świętą" albo jubileuszową, gdyż zawsze są zamurowane, a tylko na jubileusz bywają uroczyście przez samego Ojca św. otwierane we wigilję Bożego Narodzenia a po jego ukończeniu zamykane.

Wchodzimy do wnętrza bazyliki, będącej największym na całym świecie kościołem, chociaż na oko takim się być nie zdaje z tego powodu, że wszystko jest tu harmonijnie dostrojone. Na posadzce bazyliki zaznaczone są długości najsławniejszych w świecie kościołów. Otóż kościoł Mądrości Bożej w Konstantynopolu ma 109 m. długości; bazylika św. Pawła w Rzymie 127 m.; katedra w Medjolanie 134 m.; kościół św. Pawła w Londynie 157 m. Długość zaś bazyliki św. Piotra wynosi 186 m. a wysokość nawy środkowej 45 m.

Nie będziemy tu opisywać całego bogactwa, jakie się tu widzi we wnętrzu bazyliki, boby nam i czasu i miejsca na to nie starczyło. Pomijając tedy oglądanie naw bocznych i przytykających do nich ośmiu kaplic, podążymy wprost tam, gdzie jest największy skarb tej bazyliki — do grobu św. Piotra Apostoła, zwanego także konfesją, wyznaniem św. Piotra. Znajduje się on mniejwięcej we środku bazyliki, gdzie się nawy krzyżują, w krypcie podziemnej, do której się zstępuje po schodach.

O, jak silne wrażenie wywiera na serce i umysł każdego wierzącego to, co się tu widzi! Relikwie św. Piotra spoczywają ukryte dla oka ciekawego pielgrzyma, ale jaka chwała, jaki blask dokoła je otacza. Przed grobem goreją dzień i noc złocone lampy w liczbie 93; nad grobem wznosi się wielki ołtarz, na którym tylko Ojciec św. celebruje trzy razy do roku tj. na Boże Narodzenie, na Wielkanoc i w uroczystość św. Piotra; a gdy Ojciec św. nie może celebrować, to go zastępuje jeden z kardynałów za osobnem pozwoleniem. Nad tym ołtarzem wznosi się misternie wykonany baldachim, wsparty na czterech lekkich kolumnach, wysoki około 30 m. A ponad tem wszystkiem wznosi się pod niebo do wysokości 117 m. wspaniała kopuła, jaśniejąca nieustannie, od wschodu do zachodu słońca, blaskiem promieni słonecznych. U spodu kopuły wypisane są dokoła słowa Chrystusa Pana, wyrzeczone do Piotra: „Tyś jest Piotrem — opoką i na tej epoce zbuduję kościoł mój, a mocy piekielne nie przemogą go. Tobie też dam klucze królestwa niebieskiego".

W tych słowach znajdziemy odpowiedź na pytanie skąd taka chwała dostała się w udziale temu pokornemu, nieuczonemu rybakowi galilejskiemu. To sam Chrystus Pan wyniósł go do tej godności. On go uczynił, głową i fundamentem swego kościoła, on mu dał moc nad wszystkimi wierzącymi, on wszystkie swe owieczki powierzył jego opiece. Stąd każdy wierny uczeń Chrystusa lgnie do swego Pasterza, trzyma się mocno Piotra i następców, biskupów rzymskich, bo tylko wtedy może być pewnym, że należy do prawdziwego kościoła Chrystusowego, poza którym niema zbawienia. Dlatego również od najdawniejszych czasów zgodnie uczy tradycja kościelna, że — Ubi Petrus, ibi Ecclesia, gdzie Piotr tam kościoł. Przybylski.

Im bardziej stworzenie zbliżać się będzie do Stwórcy
Tem żarliwszą miłością goreć będzie ku niemu i braciom swoim.

Carscy bohaterowie.

Obrazek sceniczny w 1 akcie na tle powstania z roku 1863/4.

(Dalszy ciąg)

Sulimirski. (chwytając się za głowę). Co dalej? co dalej?

Marynia. Kiedy kozacy mieli porwać Julę padły strzały... kapitan uciekł pierwszy... za nim uciekli kozacy, zostawiając Julę bezprzytomną (Wchodzi Walek).

Sulimirski. (składa ręce). Bogu niech będą dzięki! Ale ten łotr! ten nikczemnik!... (po pauzie) kiedy niema już żadnego niebezpieczeństwa... dzieci! otrząsnąć się ze strachu i żwawo do roboty. Za chwilę powitamy jenerała Czachowskiego pod naszym dachem... (z westchnieniem) co się tam dzieje z naszym Władysiem?

Julja i Marynia. Gdzie nasz biedny Władyś?

Walek. (występuje naprzód). Kaj by był? w oddziale!

Sulimirski, Julja, Marynia. Jest? żyje?

Walek. A iście żyje!

Sulimirski. Widziałeś go?

Walek. Ta niby?

Sulimirski. Jakto niby?

Walek. No... niby... co panicz trochę raniony.

Sulimirski, Julja, Marynia. Jezu Chryste!

Sulimirski. Gdzie leży?

Walek. Kaj ta leży! chodzi! jeno ma rękę na taśmie.

Sulimirski. To jeszcze szczęście! Gdzie go widziałeś?

Walek. Wela dworu... pod boiskiem.

Sulimirski. Dlaczego nie przychodzi?

Walek. A no pedzieli mi co ostał starszym i je kumendantem od tych naszych co to wartują zabranych Mochów... to mu ta nie wolno odstąpić.

Julja, Marynia. Chodźmy do niego!

Sulimirski. Chodźmy!

Walek. Nie wiem ino cy tam puscą? ten jenerol od powstańców ma być okrutnie srogi. Ludzie pedają, że za byle co to u niego: kulka w łeb i do kosynierów... ni... ni! Kulka w łeb albo do kosynierów.

(za sceną w samej bliskości śpiew):

Stój carze stój!
Nie ustał bój!
Choć Langiewicz siedzi w kozie,
Dość nas jeszcze jest w obozie,
Słychać polskie Tuj!

(Wszyscy biegną do okna).

Sulimirski. Idą chłopaki! sama młódź! a jakie to zuchy... jakby szli do tańca! O! o! ten z siwą brodą na białym koniu... to Czachowski!

Julja. Ten w kożuszku?

Sulimirski. On sam!

Julja. To też Moskale drżą przed nim jak djabeł przed święconą wodą. Walek niech ekonom pamięta o koniach... z lamusu wytoczyć co jest wódki... wszystką słoninę ze spichrza i co jest chleba... Biedacy ruszają zaraz w dalszy marsz.

Walek. Będzie w mig! (wybiega).

Marynia. Biedny Władeczek ranny! musi cierpieć!

Sulimirski. Nie musi to być ciężka rana, kiedy może pełnić służbę.

Scena IX.

Ci, Walek, Czachowski, Władek, I oficer polski, II oficer polski.

Walek. Już idzie!

Sulimirski. Kto?

Walek. Najjaśniejszy jenerał (usuwa się w bok).

Czachowski. (wchodzi — prowadzi za rękę Władka za nim dwaj oficerowie). Przyprowadzam panu waszego zucha.

Sulimirski. Przyjm panie jenerale dzięki, że raczyłeś nawiedzić mój ubożuchny dom i pozwól sobie gratulować dzisiejszej świętnej i zwycięskiej bitwy.

Czachowski. Dzięki za życzenia, lecz co do zwycięstwa, jemu ono przypada w udziale (wskazując na Władka).

Sulimirski. Memu Władkowi? (chwyta Władka w objęcia — toż samo Julja i Marynia)

Czachowski. Gdyby nie jego poświęcenie i bohaterstwo... ślad nie byłby pozostał z całego mego oddziału. Jeszcze raz... gratuluję Waszmości takiego syna. Zaraz stąd wysyłam raport do Rządu Narodowego z zawiadomieniem, że z udzielonej mi mocy zamianowałem go porucznikiem.

Władek. (Wyprostowawszy się). Dziękuję panie jenerale... ale pan naczelnik przecenia moją zasługę.

Czachowski. Nie! mój zuchu! Kwadrans zwłoki jeszcze, a bylibyśmy wpadli w zasadzkę (Do Sulimirskiego). Trzeba jegomości wiedzieć że ten dzielny chłopak mimo otrzymanej rany przy przeprawie do mnie, brocząc cały czas krwią... dopadł obozu, doniósł mi o zasadzce... ale na tyle tylko starczyło mu sił. Z ostatniemi słowy raportu padł zemdlony. Na szczęście rana nie ciężka... postrzał w lewe ramię, bez donioślejszego znaczenia (do Władka) za jakie dwa tygodnie wyliżesz się w domu rodzica... no... i staniesz pod komendą starego wilka? (Dokończenie nastąpi)

Bóg ci dał dary, używajże miary,
Kto nie ma chęci, wie, jak się wykręci.

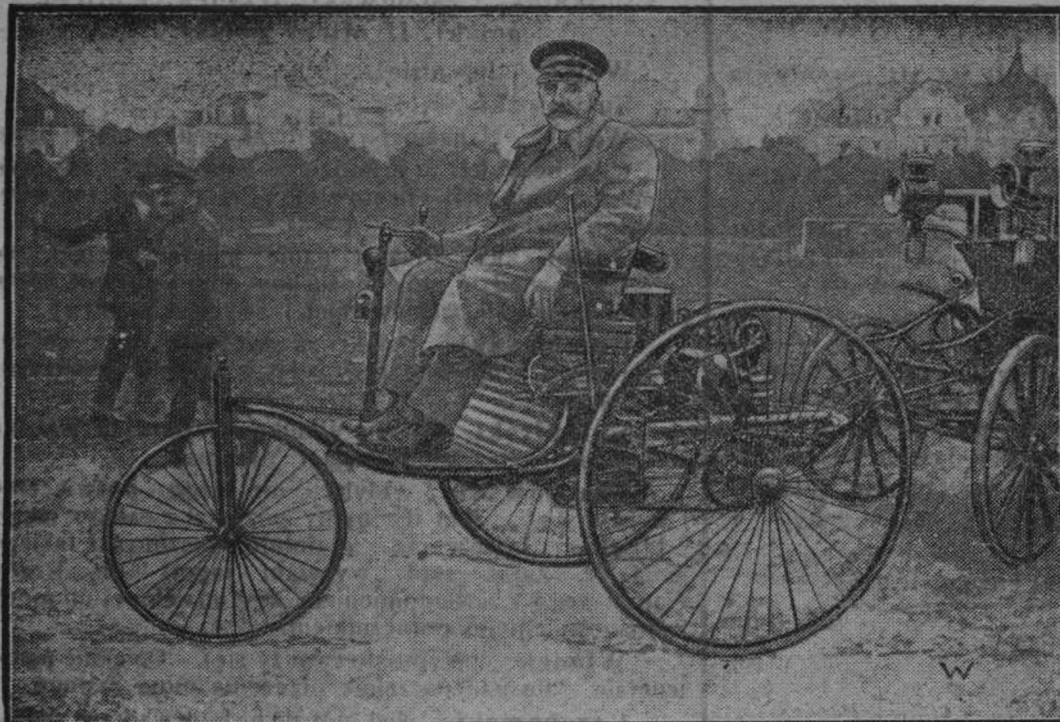
Rozmaitości.

Serce macierzyńskie ptaka.

Jedna z czytelniczek „Wiener Noues Journal" przechodząc przez most na kanale Dunaju, usłyszała trwożliwy pisk młodego wróbla i spojrzawszy w tę stronę spostrzegła ptaszę, które widocznie, ufając zbyt swym siłom puściło się nad wodę. Przeleciawszy połowę szerokości kanału, uczuło, że brak mu sił i mimo wszelkich wysiłków zbliżało się ku powierzchni wody. Mała chwilka, a ptaszyna straciłaby życie w Dunaju. Nagle nadleciała szybko wróblica.

Była to widocznie matka słabnącego śmiałka, bo podleciała pod niego i nadstawia mu swych pleców. Młody wróbel opuścił się na nie i w ten sposób matka doleciała z nim do odległego jeszcze o kilkanaście kroków brzegu. Bohaterski ten czyn wróblicy i jej samej zagrażał niebezpieczeństwem utraty życiu. A jednak... głos serca wróblego i poczucie obowiązku przemogło. Zatem ludzie powinni brać przykład z ptaków, które mają tak wielkie poczucie macierzyńskie.

Pierwszy samochód.



Tak wyglądał samochód, zbudowany w roku 1883, a więc przed 42 laty, przez Dr. Karola Benza.

Żarty.

— Czy babcia ma dobre zęby?
— Nie, moje dziecko, bardzo kruche.
— No, to babcia może schować moje orzechy, dopóki nie wrócę.

—

Nauczyciel: Ile jest półpięta i półpięta?
Uczeń: Półpięta i półpięta jest cała pięta.

—

Kapral: Jak się pisze sygnał?
Rekrut: Sygnał się nie pisze ale trąbi.

—

W menażerji. Pogromca zwierząt zmusza lwy skakać przez obręcz.
— Jabym to samo potrafił — woła jeden obecny chłopak.
— Co lwy poskramiać?
— Nie, odrzecze chłopak, ale skakać przez obręcz.

—

Łamigłówka.

Ułożył Edmund Krzyżaniak z Nowegomiasta.

Z szeregu podanych sylab ułożyć 13 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko sławnego cesarza rzymskiego

1. Sławny wódz rzymski, który dokonał podboju Wielkiej Brytanji.
2. Państwo w środkowej Europie.
3. Szczep azjatycki, który dokonywał częstych napadów na Polskę.
4. Postać mitologiczna.
5. Prowincja pruska.
6. Pisarz polski zwany „księciem poetów".
7. Miasto we Włoszech.
8. Góry, stanowiące wschodnią granicę Europy.
9. Wąwóz w Hiszpanji.
10. Jeden z rzadkich metali barwą podobny do platyny.
11. Pieniądz czarodziejski.
12. Jezioro w Persji.
13. Bogactwo wydobywane z Karpat fliszowych.

Sylaby: la, a, cy, ta, gry, pol, pa, ral, ur, nê, in, mo, cy, ren, ja, ta, ko, a, cki, res, niem, u, kra, nad, o, so, mia, l, kluz, ól, sie, gna, ad, si, s, i, tra, rzy.

Szarada

ułożył Mieczysław Borowski z Wąbrzeźna.

Wstecz się nie cofa, bardzo szybko leci,
Póki go macie, korzystajcie dzieci,
Bo kiedy minie — choćby i w sto koni
Nikt go więcej nie dogoni!

—

Na jarmarku. Hrabia: Żydzie, przecież ten koń to stary kaleka, patrz, jak zwiesił łeb.

Handlarz: No, to un tak zrobił tylko z szacunku dla pana hrabiego.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 23.

1. Amsterdam		10. Eliasz
2. Dynarskie	6. I	11. Wanda
3. Adam	7. Car	12. Irena
4. Maszyna	8. Kapłan	13. Cebula
5. Monachjum	9. Iwan	14. Zurych

Adam Mickiewicz

nadesłali: Mieczysław Borowski z Wąbrzeźna, Stefan Chylewski z Nowegomiasta, Kornelja Gajewska z Wąbrzeźna, Małgorzata Gęstwicka z Nowegomiasta, Zuzanna Klementyna Glazianka ze Swiecia, Katarzyna Goetz z Nowegomiasta, Hela Kąkelówna z Lniana (pow. świecki), Marja Kordkówna z Broniewa, „Longinus" z Lubawy, Cecylja Ludwikowska z Mroczna, Wanda Mówińska z Bratjana, Janusz Jerzy Namysłorski z Środy (Wielkopolska), Orle Oko z Lubawy, Franciszek Sypniewski z Nowegomiasta, Antoni Tomasik Jania Góra (pow. świecki), Aleksy Wachowski z Nowegomiasta. Józef Zielonka z Zwiniarza.

Rozwiązanie szarady z nr. 23.

1. poeta polski — Pol
2. wspólne przedsiębiorstwo — Ska

razem — Polska.

nadesłali: Chylewski Stefan z Nowegomiasta. Kordkówna Marja z Broniewa, Namysłorski Janusz Jerzy z Srody (Wielkopolska). Tomasik Antoni Jania Góra (pow. świecki).